

KS. DARIUSZ ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ

DZIEJE SCHIZMY KOŚCIELNEJ W GĄDKOWIE WIELKIM W LATACH 1963-1968

W czasach Polski Ludowej ówczesne władze państwowe po wyeliminowaniu opozycji politycznej w latach czterdziestych za wroga „nr 1” istniejącego porządku społeczno-politycznego uważały Kościół katolicki. Przez lata nie przebiegano w środkach, aby uderzyć w Kościół i osłabić go. W latach stalinizmu walka z Kościołem wiązała się z podejmowaniem administracyjnych decyzji przeciwko niemu, tj. likwidowano organizacje katolickie, decydowano o obsadzaniu stanowisk kościelnych, zamykano klasztory (zwłaszcza żeńskie)¹, więziono i torturowano osoby duchowne. Po chwilowym odprężeniu w stosunkach państwo–Kościół w roku 1956 (kiedy to władze wyrażały zgodę na większość wniosków dotyczących powołania nowych proboszczów, pozwolono na powrót do parafii 54 księżom usuniętych z nich przed październikiem 1956 r., pozytywnie rozpatrywano większość wniosków dotyczących tworzenia nowych parafii, przywrócono religię w szkołach, wypuszczono więzionych duchownych) ponownie zaostrzono kurs w stosunkach z Kościołem katolickim². Starano się wykorzystać każdą okazję. Jedną z takich metod było rozbijanie wspólnoty Kościoła od wewnątrz. Służba Bezpieczeństwa pilnie obserwowała i wykorzystywała każdy, nawet najmniejszy konflikt w parafii, by go jeszcze bardziej podsycić.

Ks. dr DARIUSZ ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ – adiunkt Katedry Historii Kościoła Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego; adres do korespondencji: dsmierzchalski@wp.pl

¹ S. E. K a c z m a r e k MChR, *Dlaczego przeszkadzały? Polityka władz partyjnych i rządowych wobec żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce w latach 1945-1956*, Warszawa 2007.

² A. D u d e k, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 47.

1. PRZYPADKI INNE NIŻ GĄDKÓW WIELKI

W latach 1957-1958 w miejscowości Bolesław (woj. krakowskie) na tle ostrego konfliktu między proboszczem a wikariuszem doszło do rozłamu w miejscowej parafii rzymskokatolickiej, w wyniku czego część wiernych, oburzona odrzuceniem przez kurię kielecką postulatu mianowania proboszczem dotychczasowego wikariusza, utworzyła parafię polsko-katolicką. Konflikt ten był szeroko relacjonowany przez środki masowego przekazu po to, by maksymalnie zniesławić Kościół katolicki. Nowo powstała parafia polsko-katolicka mogła się cieszyć dużym wsparciem ze strony władz, również od strony finansowej³. Innym propagandowym atakiem na Kościół w środkach masowego przekazu był incydent w Żurominie. Doszło do niego, gdy miejscowy proboszcz nie zgodził się na pochowanie na cmentarzu przykościelnym zmarłego ateisty – przewodniczącego Prezydium MRN. Władze, nie powiadamiając o tym kurii, a tym samym nie decydując się wpłynąć na zmianę decyzji proboszcza, zdecydowały się na rozwiązanie siłowe. Mimo zdecydowanego oporu wielu wiernych pod osłoną milicji wykopano grób i pochowano zmarłego. W środkach masowego przekazu incydent w Żurominie przedstawiany był jako przykład fanatycznej i nietolerancyjnej postawy duchowieństwa katolickiego⁴.

Podobna okazja nadarzyła się w Wierzbicy, koło Radomia, gdzie w 1962 r. doszło do konfliktu między proboszczem Marianem Bojarczakiem a młodym wikariuszem ks. Zdzisławem Kosem, który nie zgadzał się na pobieranie od wiernych wysokich opłat za posługi religijne, czym zyskał sobie sympatię u parafian. Kiedy w wyniku konfliktu z proboszczem wikariusz przeniesiony został do innej parafii, wywołało to niezadowolenie znacznej części, którzy siłą usunęli niechcianego proboszcza z plebanii. W tej sytuacji bp Piotr Gołębiowski mianował nowego proboszcza ks. Józefa Giżyckiego, a ks. Kosa ustanowił ponownie wikariuszem. Ten jednak zbuntował się przeciwko nowemu proboszczowi, który został zmuszony do opuszczenia parafii. Delegacje wiernych nieskutecznie próbowały nakłonić biskupa, by ten mianował ks. Kosa proboszczem. 5 XI 1962 r. do kurii sandomierskiej udała się spora grupa, licząca ok. 500 wiernych, i zmusiła biskupa do opuszczenia kurii i udania się do Wierzbicy, gdzie planowano wymusić na biskupie podjęcie oczekiwanej przez

³ W. Mysiek, *Kościół katolicki i Tysiąclecie*, Warszawa 1963, s. 118.

⁴ Dudek, *Państwo i Kościół...*, s. 66.

wiernych decyzji⁵. Jednak powiadomiona o tym milicja zatrzymała samochód i uwolniła biskupa. Już następnego dnia po tych wydarzeniach zwolennicy ks. Kosa wystosowali do kurii pismo, w którym informowali, że parafia Wierzbica staje się Niezależną Samodzielną Parafią, zrywając wszelkie stosunki z kurią sandomierską⁶. List podpisało aż 85% całej społeczności parafialnej⁷. W odpowiedzi kuria zasuspendowała ks. Kosa. Na plebanię i do kościoła nie wpuszczono nowych księży przysłanych przez biskupa, którzy mieli objąć parafię i ustabilizować sytuację. Władze postanowiły sprawę konfliktu w Wierzbicy maksymalnie nagłośnić z nadzieją na pojawienie się podobnych zjawisk w innych diecezjach, osłabiając tym samym Kościół⁸. Wszelkie próby odprawiania mszy św. przez księży przysłanych przez biskupa w prowizorycznej kaplicy były zwalczane przez władze, a księży skazywano na karę grzywny i więzienia⁹.

Niezależna parafia w Wierzbicy chyliła się ku upadkowi po tym, jak konflikty w jej łonie zaczęły zmieniać układ sił w lokalnej społeczności. Również władze rozczarowane niepowodzeniem „eksperymentu wierzbickiego” coraz mniej ingerowały w rozwój wydarzeń¹⁰. Na początku 1968 r. została wydana przez biskupów sandomierskich odezwa wzywająca wiernych do porzucenia zbuntowanych duchownych i do powrotu do jedności z Kościołem katolickim. Przyjazd 7 IV 1968 r. do Wierzbicy biskupa Gołębiowskiego spowodował początek trwających kilka dni starć zwolenników z przeciwnikami ks. Z. Kosa, w których uczestniczyli również funkcjonariusze ZOMO¹¹. Ostatecznie ks. Kos ze swoimi współwyznawcami zostali zmuszeni do opuszczenia Wierzbicy.

Podobne konflikty miały miejsce w Kamionce Wielkiej (diecezja tarnowska)¹², Kotłowie (archidiecezja poznańska) i właśnie w Gądkowie Wielkim (diecezja zielonogórsko-gorzowska). W obu przypadkach dużą rolę w podsyćaniu konfliktów odegrała Służba Bezpieczeństwa i Wydział do Spraw Wyznań PWRN.

⁵ L. Wyrwicz, *Wierzbicka wojna z biskupem*, „Argumenty” 1962, nr 47.

⁶ J. Ambroziewicz, *Porwanie*, Warszawa 1964, s. 10.

⁷ J. Weber, *Samodzielną Wierzbica*, „Argumenty” 1963, nr 7.

⁸ Statut parafii Wierzbica znalazł się także w materiałach Wydziału ds. Wyznań PWRN w Zielonej Górze, obecnie w zasobie Archiwum Państwowego w Zielonej Górze.

⁹ Dudek, *Państwo i Kościół...*, s. 176-177.

¹⁰ Wyrwicz, *Wierzbicka wojna...*

¹¹ J. Wójcik, *Był i taki Wielki Tydzień*, Suchedniów 1982–Rzym 1984, s. 44-45.

¹² Zob. J. Ambroziewicz, *Plebania na wulkanach*, Warszawa 1967.

2. PRZYCZYNY KONFLIKTU W PARAFII GĄDKÓW WIELKI

22 III 1962 r. dekretem bp. Wilhelma Pluty ks. Czesław Szczukowski został zwolniony z obowiązków wikariusza parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika we Wschowie i równocześnie, ze względu na chorobę proboszcza Bronisława Barańskiego, mianowany wikariuszem adiutorem we wszystkich sprawach dotyczących duszpasterstwa i zarządu w parafii p.w. MB Bolesnej w Gądkowie Wielkim¹³.

Proboszcz parafii w Gądkowie Wielkim, ks. Barański, nie był lubiany w swojej parafii, ponieważ za wszystko, nawet za najmniejszą posługę żądał pieniędzy. Ponadto jako członek Koła Księży „Caritas” nie był też akceptowany przez kurię gorzowską. Biskup Pluta planował go przenieść na inną placówkę już w 1959 r., przeciwstawiał się temu jednak Wydział ds. Wyznań PWRN w Zielonej Górze. Okrojono zatem jego parafię na rzecz nowo powstałej parafii w Bytnicy, a następnie przydzielono mu do pomocy ks. Szczukowskiego, znanego z nieprzejednanego stosunku do władzy komunistycznej, który przy tym był osobowościowym przeciwieństwem proboszcza¹⁴. Kapłan ten bardzo szybko zdobył sobie w parafii wielkie uznanie. Wierni widzieli w nim nowego proboszcza na miejsce znieawidzonego już wtedy ks. Barańskiego. Na ten awans liczył zresztą także sam ks. Szczukowski. Ponieważ między ks. Szczukowskim a ks. Barańskim od samego początku dochodziło do konfliktów, biskup gorzowski postanowił usunąć z parafii kłopotliwego pomocnika, a w jego miejsce przysłać ks. Zygmunta Marcinkowskiego z wyraźnym poleceniem uszanowania starego proboszcza. Z tej zmiany ks. Barański był bardzo zadowolony, gdyż między nim a ks. Marcinkowskim stosunki układały się harmonijnie. Tymczasem parafianie byli innego zdania i stanęli w obronie lubianego ks. Szczukowskiego. Z tej racji do kurii gorzowskiej przybywały liczne delegacje z parafii Gądków Wielki. W tej sytuacji bp Pluta postanowił pozostawić ks. Szczukowskiego i ks. Marcinkowskiego w Gądkowie W., aby jakoś wyciszyć powstałe napięcie, a przy tym umożliwić dalszy pobyt posuniętemu już w latach ks. Barańskiemu¹⁵.

¹³ Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej (ADZG), LG 3 (1946-66), sygn. 1115.

¹⁴ Ks. D. Śmierzchałski-Wachocz, *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach. Na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945-1989*, Ząbki 2007, s. 233.

¹⁵ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (APZG), PWRN, Wydz. ds. Wyznań, sygn. 3225, s. 6-7.

Jednak współpraca między ks. Szczukowskim a ks. Marcinkowskim w żaden sposób się nie układała. Ks. Szczukowski wyrażał żal w obszernym liście do kurii gorzowskiej, że biskupi nie zapewnili mu ludzkich warunków mieszkalnych i chyba mu nie ufają, bo kryje się przed nim pisma i okólniki oraz listy pasterskie. Ponadto twierdził, że ks. Marcinkowski zmienił w parafii wszystkie zwyczaje wprowadzone przez niego i go szpieguje. Do Gądkowa wrócił, by uspokoić ludzi, ale spokoju nie będzie tak długo, jak długo będzie kilku księży, którzy walczą ze sobą¹⁶.

Ze względu na dobro parafii w Gądkowie, by uspokoić parafian, bp Pluta dekretem przeniósł na emeryturę z dniem 21 X 1963 r. proboszcza Barańskiego, proponując mu, aby zamieszkał w Krośnie Odrzańskim jako rezydent¹⁷. W związku z tym pozostali księża poinformowali pisemnie kurię gorzowską o tym, że, do czasu mianowania nowego proboszcza za całość pracy duszpasterskiej w parafii Gądków Wielki odpowiedzialnym będzie ks. Szczukowski¹⁸. Kuria nie miała już wtedy zaufania do ks. Szczukowskiego, dlatego decyzją biskupa z dniem 23 X 1963 r. do czasu mianowania nowego proboszcza, administratorem parafii ustanowiono ks. Czesława Berka, natomiast księża Marcinkowski i Szczukowski pozostali zwykłymi wikariuszami¹⁹.

W dniu 25 X 1963 r. parafianie wystosowali do kurii gorzowskiej bardzo ostre w swojej treści list. Stanęli w obronie – ich zadaniem – pokrzywdzonego ks. Szczukowskiego. Postawiono ultimatum biskupom gorzowskim, że jeśli do niedzieli 27 X ks. Szczukowski nie odzyska swojej poprzedniej władzy administratora parafii, to wówczas uczynią „rewolucję” przed kościołem, a w czasie ponownego przybycia do parafii dziekana „nie ręcą za jego życie”. To samo uczynią w kurii gorzowskiej, którą porównali do gestapo, natomiast innych księży przysłanych na parafię przez biskupa nazwali „konfidentami” kurii²⁰.

Napięcie w parafii z każdym dniem rosło, do czego przyczyniały się działania operacyjne SB, których zadaniem było, jak to określono w dokumentach: „przygotowanie sprzyjającej sytuacji do zorganizowania niezależnej parafii rzymsko-katolickiej”²¹. Mnożyły się zatem ataki i doniesienia do władz na ks. Marcinkowskiego. Wobec pogarszającej się sytuacji i wzburzenia w parafii spowodowanej postawą ks. Szczukowskiego bp Pluta 30 X 1963 r. nałożył na

¹⁶ Tamże, s. 8-12.

¹⁷ ADZG, sygn. 1115.

¹⁸ APZG, PWRN, sygn. 3225, s. 13-14.

¹⁹ Tamże, s. 16-17.

²⁰ Tamże, s. 18-20.

²¹ IPN Po 060/44-26 z 85, s. 30.

ks. Szczukowskiego karę suspensy ogólnej, zakazując wykonywania jakichkolwiek czynności kapłańskich na terenie ordynariatu gorzowskiego oraz dalszego przebywania na terenie parafii Gądków Wielki²².

Mimo to ks. Szczukowski po niedzielnej sumie zabrał głos z ambony, wyjaśniając powody, dla których został suspendowany, i poinformował, że w dalszym ciągu zamierza przebywać i służyć, wbrew woli kurii wiernym parafii w Gądkowie²³. Już w tym czasie grupa jego zwolenników liczyła ok. 70% ogółu parafian, zaś zwolenników ks. Barańskiego i kurii ok. 20%. Pozostali to ludzie, którzy zajmowali stanowisko bierne wobec tych wydarzeń²⁴.

Z dniem 31 X 1963 r. dekretem biskupa gorzowskiego z parafii został zwolniony ks. Zygmunt Marcinkowski i mianowany wikariuszem w parafii p.w. św. Wawrzyńca w Rudkach, natomiast z tej parafii został przeniesiony do Gądkowa na wikariusza zarządcę parafii ks. Antoni Kostecki. Jako tymczasowy zarządca parafii dostał polecenie od kurii, by pozmienić zamki w kościołach filialnych w Radzikowie i Dębrznicy, by zgodnie KPK być odpowiedzialnym za te kościoły²⁵.

Przybycie do Gądkowa ks. Kosteckiego zaogniło sytuację w parafii. Wierni zgromadzeni wokół ks. Szczukowskiego wystosowali list do Wydziału ds. Wyznań PWRN w Zielonej Górze, zaniepokojeni sytuacją w swojej parafii. W liście tym uznano, że ks. Kostecki przybył do Gądkowa, by z polecenia kurii rozłożyć parafię i usunąć księży Barańskiego i Szczukowskiego. Nieprzychylnie przyjęto także misjonarzy głoszących rekolekcje w parafii, którzy wypowiedzieli się na temat panującej tam atmosfery. Uznano ich za kolejnych wysłanników kurii gorzowskiej. Prawie po każdej wygłoszonej nauce dochodziło przed kościołami do rękoczynów. W liście tym parafianie prosili o zastosowanie odpowiednich sankcji karnych wobec przybyłych do parafii księży – także dla uspokojenia sytuacji – o natychmiastowe pociągnięcie do odpowiedzialności bp. Plutę i bp. Strobę oraz kurię gorzowską²⁶.

²² APZG, PWRN, sygn. 3225, s. 27.

²³ Tamże, s. 36.

²⁴ Tamże, s. 31.

²⁵ ADZG, sygn. 1115.

²⁶ Tamże.

3. POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ „NIEZALEŻNEJ SAMODZIELNEJ PARAFII” W GĄDKOWIE WIELKIM

W związku z tym, że sytuacja w parafii stawała się coraz bardziej dramatyczna, bp Ignacy Jeż przesłał 14 XI 1963 r. ks. Szczukowskiemu pisemne polecenie, aby natychmiast wyprowadził się z Gądkowa i wyjechał na miesięczny urlop do Domu Rekolekcyjnego „Księżówka” w Zakopanem i zerwał wszelkie kontakty z parafianami w Gądkowie. Polecił też odprawić 2-tygodniowe rekolekcje dla zastanowienia się nad wyrządzoną Kościołowi krzywdą i nad sposobami zadośćuczynienia. Plebanię i parafię mieli natychmiast opuścić także bracia ks. Szczukowskiego²⁷.

Ks. Szczukowski i jego bracia nie mieli zamiaru podporządkować się poleceniu biskupa. Podjęli starania o stałe zameldowanie na plebani w Gądkowie, czemu przyklasnęły także lokalne władze administracyjne. Po zajściach, jakie miały miejsce w trakcie wymiany zamków w kościołach filialnych, do czego nie chcieli dopuścić zwolennicy ks. Szczukowskiego, Prezydium WRN w Zielonej Górze na czele z jej przewodniczącym J. Lembasem postanowiło zwrócić się do kurii gorzowskiej z żądaniem natychmiastowego usunięcia z parafii ks. Kosteckiego i ks. Rychwańskiego²⁸. Podczas jednego ze spotkań w Wydziale do Spraw Wyznań w Zielonej Górze bp Jeż przedstawił kierownictwu Wydziału motywy, jakimi kierowała się kuria w zaistniałej sytuacji i obarczyła całą winą ks. Szczukowskiego i jego braci, twierdząc, że gdyby zbuntowany duchowny posłuchał biskupa i wyjechał z Gądkowa wraz z braćmi, to w parafii zapanowałaby zgoda²⁹. 23 XI 1963 r. bp Pluta wystosował do parafian w Gądkowie list, w którym wyjaśniał jeszcze raz sprawę, dlaczego ks. Szczukowski nie może zostać mianowany proboszczem tej parafii. W liście pisał, że ks. Szczukowski wielokrotnie okazywał nieposłuszeństwo biskupowi, grożąc odejściem z kapłaństwa i oderwaniem parafii w Gądkowie od Kościoła katolickiego. Zdaniem biskupa taki kapłan nie może pełnić obowiązków kapłańskich, dopóki nie zrozumie swej winy i nie upokorzy się, wszystkie zaś jego czynności kapłańskie są świętokradzkie³⁰. Tymczasem zwolennicy zbuntowanego księdza z coraz większą determinacją walczyli w jego

²⁷ APZG, PWRN, sygn. 3225, s. 64.

²⁸ Tamże, s. 68-71.

²⁹ Tamże, s. 79-81.

³⁰ ADZG, sygn. 1115.

obronie, szukając wsparcia u władz świeckich poprzez pisma czy wysyłane tam delegacje. 26 XI 1963 r. 3-osobowa delegacja mieszkańców Gądkowa udała się do Wydziału do Spraw Wyznań PWRN w Zielonej Górze, oświadczając, że mieszkańcy parafii w Gądkowie słyszeli o podobnej sytuacji w Wierzbicy, gdzie tamtejsza ludność nie dopuściła do usunięcia swego księdza, tworząc niezależną parafię, dlatego podobna parafia winna powstać także w Gądkowie z ks. Szczukowskim jako proboszczem³¹.

29 XI 1963 r. grupa parafian wystosowała pismo do PWRN w Zielonej Górze z prośbą o zarejestrowanie nowo powstałej „Niezależnej Parafii Kościoła Rzymskokatolickiego” w Gądkowie Wielkim i zatwierdzenie prezydium i składu Rady Parafialnej wybranej na zebraniu wiernych, jakie odbyło się w Gądkowie z równoczesną prośbą o mianowanie pierwszym proboszczem parafii ks. Cz. Szczukowskiego. Do pisma dołączono statut nowej parafii zredagowany na wzór wcześniej powstałego statutu parafii w Wierzbicy³².

3 XII 1963 r. nastąpiła kolejna zmiana księży w Gądkowie. Dekretem bp. Jeża³³ ks. Kostecki został przeniesiony z Gądkowa W. do parafii w Rudkach; w Gądkowie zastąpił go jako administrator parafii ks. Eugeniusz Mackowicz z Maszewa³⁴. Mimo zmiany dochodziło tam ciągle do nowych incydentów w obronie jednej czy drugiej strony konfliktu³⁵.

W związku z zaistniałą sytuacją w Gądkowie W. 20 XII 1963 r. do Prezydium WRN w Zielonej Górze zaproszony został bp Pluta. W trakcie rozmowy J. Lembas, przewodniczący WRN, zarzucił, że księża przysyłani przez kurie dopuszczają się karygodnych czynów, dając zły przykład tamtejszej społeczności. Sytuację w parafii uspokoiłoby mianowanie na proboszcza ks. Barańskiego i ks. Szczukowskiego. Natomiast bp Pluta w odmienny sposób przedstawił sytuację w Gądkowie z punktu widzenia kurii. Z żalem stwierdził, że władze popierają działania zbuntowanego ks. Szczukowskiego, którego obecność w parafii burzy spokój³⁶. Potwierdzeniem słów biskupa było pismo parafian z Radzikowa do Przewodniczącego PWRN w Zielonej Górze, w którym skierowali skargę do władz, domagając się respektowania Dekretu o wolności sumienia i wyznania. Skarga dotyczyła między innymi braku reakcji władz, prokuratury i milicji na częste chulikańskie incydenty ze strony zwolenników

³¹ APZG, PWRN, sygn. 3225, s. 89-91.

³² Tamże, s. 96-99.

³³ Zastanawiające jest, dlaczego dekret nie wydał bp Pluta jako ordynariusz gorzowski.

³⁴ ADZG, sygn. 1115.

³⁵ IPN Po 060/119 t. 105 z 128 – 3 z 3, s. 3.

³⁶ APZG, PWRN, sygn. 3225, s. 132-135.

ks. Szczukowskiego i na fakt, że gądkowscy parafianie nie mogą uczestniczyć w nabożeństwach i korzystać z kościoła parafialnego nieustannie blokowanego i zamykanego łańcuchami przez zwolenników ks. Szczukowskiego. A często działa się to przy cichej aprobacie władz³⁷.

Ks. Szczukowski przystąpił do zbierania od wiernych indywidualnych deklaracji o przystąpieniu do samodzielnej parafii. Deklarację w imieniu całej rodziny podpisywała głowa rodziny. Od grudnia 1963 r. do stycznia 1964 r. deklaracji o treści: „Niniejszym oświadczam, że chcę być parafianinem Niezależnej Samodzielnej Parafii Rzymsko-katolickiej w Gądkowie Wielkim. Równocześnie wyrażam życzenie, aby proboszczem był ks. Czesław Szczukowski”. Ogółem zebrano 202 podpisy (co stanowiło liczbę 739 osób)³⁸. Jednocześnie na posiedzeniu Trójki Wojewódzkiej ds. Kleru 14 I 1964 r., na którym omówiono całokształt istniejącej sytuacji w parafii Gądków Wielki, postanowiono, że Wydział ds. Wyznań PWRN przygotowuje odpowiednie dokumenty prawne o uwłaszczeniu obiektów sakralnych i administracyjnych na rzecz zbuntowanej parafii. Ponadto odnowiono umowę dzierżawczą i w ten sposób kilka pomieszczeń na plebanii, zajmowanych przez księży kurialnych, przekazano ks. Szczukowskiemu. Zabroniono także członkom PZPR popierania strony kurialnej i występowania przeciwko ks. Szczukowskiemu³⁹. Świadczyło to, że od samego początku konfliktu w Gądkowie władze darzyły życzliwością zbuntowanego księdza i jego zwolenników, pomagając im administracyjnie w wielu sprawach, m.in. funkcjonariusze MO otrzymali zalecenie, aby zatrzymywać do szczegółowej kontroli drogowej wszystkie pojazdy kurialne. Wielu członków gądkowskiej wspólnoty było świadomych, że większość tych, którzy podpisywali deklarację, nie do końca rozumiała zaistniałą sytuację wyznaniową⁴⁰.

2 II 1964 r. na wszystkich mszach św. w parafii odczytany został list biskupów gorzowskich do parafian w Gądkowie, w którym biskupi nawiązywali do faktu, że na terenie parafii zbierane są podpisy pod deklaracjami o przystąpieniu do schizmatycznej parafii. Następnie parafianom została przedstawiona sytuacja ks. Szczukowskiego, który pozostaje w karach kościelnych i dlatego wierni nie powinni korzystać z jego posługi duszpasterskiej, gdyż popełniają ciężki grzech. Prawowitymi zarządcami parafii w Gądkowie Wiel-

³⁷ Tamże, s. 139-140.

³⁸ Tamże, sygn. 3227, s. 51-252.

³⁹ Tamże, KW PZPR, sygn. 1736, s. 45-46.

⁴⁰ Tamże, PWRN, sygn. 3227, s. 30-31.

kim są jedynie – ks. Eugeniusz Mackowicz i ks. Konrad Herrmann; tylko oni mogą ważne udzielać posług religijnych⁴¹.

10 II 1964 r. Wydział ds. Wyznań PWRN w Zielonej Górze potwierdził powstanie „Niezależnej Samodzielnej Parafii Rzymsko-Katolickiej”, działającej na podstawie zatwierdzonego statutu z ks. Czesławem Szczukowskim jako jej proboszczem⁴². 2 IV 1964 r. przekazał schizmatycznej parafii w użytkowanie kościoły filialne w Dębrznicy i Radzikowie⁴³. W ten sposób powstanie zbuntowanej parafii z ekskomunikowym duchownym stało się faktem, choć nie było to równoznaczne z przywróceniem spokoju w Gądkowie i okolicznych miejscowościach.

Wobec zaistniałych faktów i przy bezradności kurii gorzowskiej bp Pluta zwrócił się pismem do Józefa Cyrankiewicza, prezesa Rady Ministrów, z prośbą o interwencję w tej sprawie⁴⁴.

Do zbuntowanej parafii w Gądkowie Wielkim napływały gratulacje z podobnych schizmatycznych parafii w Wierzbicy i Kamionce Wielkiej z propozycją pomocy i nawiązania współpracy⁴⁵. Na uroczystości odpustowe 3 V w kościele filialnym w Radzikowie został zaproszony ks. Z. Kos z Wierzbicy. Odprawił tam kilka nabożeństw i wygłosił kazania. Przyjazd ks. Kosa, jego wystąpienia oraz rozmowy z miejscową ludnością umocniły autorytet ks. Szczukowskiego oraz wiarę w słuszność drogi wybranej przez członków gądkowskiej parafii⁴⁶.

Ks. Szczukowski w ramach doraźnej pomocy otrzymał z Funduszu Kościelnego zapomogę w wysokości 6 tys. zł na zakup elektrycznej prasy do wypieku opłatków i komunikantów. Ponadto PWRN wydało pozwolenie na przeprowadzenie zbiórki pieniężnej na terenie całej parafii przez dwa miesiące w celu zakupu naczyń liturgicznych⁴⁷. Ks. Szczukowski podpisał także umowę na nauczanie religii w punkcie katechetycznym na rok 1964/65 z wynagrodzeniem miesięcznym w kwocie 1 tys. zł.

W Gądkowie nastąpiły również kolejne zmiany personalne wśród księży wiernych kurii gorzowskiej. 20 VI 1964 r. został mianowany wikariuszem zarządzającym parafii ks. Władysław Kaźmierczak. Na początku sierpnia 1964 r.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 37-40.

⁴³ Tamże, PWRN, sygn. 3226, s. 20-21.

⁴⁴ Tamże, sygn. 3227, s. 284-285.

⁴⁵ Tamże, s. 320.

⁴⁶ Tamże, s. 336.

⁴⁷ Tamże, s. 341-344.

z obowiązków wikariusza został zwolniony ks. Konrad Herrmann, którego zastąpił ks. Julian Mizera. Zaistniałych zmian nie uznał Wydział ds. Wyznań PWRN w Zielonej Górze i nie wyraził zgody na zameldowanie tych duchownych w Gądkowie Wielkim⁴⁸. Jednym z argumentów stawianych przez władze był status ks. Kaźmierczaka, który jako zakonnik nie może być administratorem parafii świeckiej, po tej też linii władze oświatowe odmówiły duchownemu prawa nauczania religii w punktach katechetycznych na terenie gądkowskiej parafii⁴⁹.

Druga połowa 1964 r. to okres wzajemnych odwiedzin księży ze schizmatycznych parafii w uroczystościach odpustowych. 30 VIII w Kamionce Wielkiej odbył się doroczny odpust z udziałem ks. Szczukowskiego i innych kapłanów z parafii niezależnych. W ramach rewizyty 11 X odbył się odpust w Dębrznicy z udziałem duchownych z Kamionki Wielkiej i Wierzbicy⁵⁰.

Tymczasem z końcem 1964 r. można było zauważyć pierwsze oznaki kryzysu w zbuntowanej parafii. Dochodziło do nieporozumień między ks. Szczukowskim a jego wikariuszem ks. Janem Mikusem, przybyłym z parafii w Wierzbicy. Ks. Mikus zarzucał swemu proboszczowi zaniedbywanie obowiązków duszpasterskich oraz lekceważenie swoich parafian. Proboszcz spóźniał się na nabożeństwa nawet o dwie godziny. Często przebywał (nawet nocował) w sąsiednim domu u swoich znajomych zamiast na plebanii, co rodziło różne plotki na temat ks. Szczukowskiego. Okoliczności te powodowały, że niektórzy, do tej pory gorący zwolennicy ks. Szczukowskiego, zaczęli się od niego odsuwać. Sytuację próbował ratować ks. Mikus⁵¹.

W styczniu 1965 r. w parafii Gądków Wielki trwała kolęda, w której uczestniczyli księża kurialni oraz ze zbuntowanej parafii. Czas kolędy stał się okazją do walki o wiernych. Księża wierni kurii przekonywali ludzi, że osoby, które korzystają z posług księży suspendowanych popełniają świętokradztwo, ponieważ wszystkie sakramenty udzielane przez nich są niegodziwe. Z kolei zwolennicy ks. Szczukowskiego kierowali skargi na ks. Kaźmierczaka i ks. Mizerę do Wydziału ds. Wyznań PWRN w Zielonej Górze, że obrażają oni członków niezależnej parafii w Gądkowie w czasie kolędy. Z drugiej zaś strony stronnictwo władz na rzecz schizmatycznej parafii był bezdyskusyjna,

⁴⁸ Tamże, s. 368.

⁴⁹ Tamże, s. 393-400; Archiwum Państwowe w Gorzów Wlkp. /APG/, Urząd Wojewódzki w Gorzów Wlkp., Wydział ds. Wyznań, Parafia Templewo, Akta ks. Władysława Kaźmierczaka. 1959-96, sygn. 1321.

⁵⁰ APZG, PWRN, sygn. 3227, s. 394.

⁵¹ Tamże, s. 403-408.

a nadgorliwość urzędników graniczyła z farsą, np. gdy pewna kobieta nie chciała przyjąć ks. Szczukowskiego po kolędzie, bo sobie tego nie życzyła, jego brat Alfons sprowadził milicję do mieszkania tej kobiety⁵². Tendencyjność w postawie władz wyrażał także stosunek do księży kurialnych (ks. Kaźmierczaka i ks. Mizery), których Wydział ds. Wyznań w Zielonej Górze wyzywał w trakcie kolędy na rozmowy ostrzegawcze, grożąc usunięciem z parafii w przypadku dalszej agitacji przeciwko parafii schizmatyckiej. Pierwszą z takich rozmów przeprowadzono już 12 I 1965 r.⁵³

Na adres PWRN w Zielonej Górze na przełomie lutego i kwietnia 1965 r. napływało również wiele skarg ze strony wiernych parafii kurialnej na ks. Szczukowskiego i zwolenników zbuntowanej parafii. Protestowano przeciwko bezczynności władz wobec przypadków łamania zasad praworządności przez członków tej społeczności. Oczywiście, władze pozostawały głuche wobec takich głosów⁵⁴.

Mimo sprzyjającej postawy władz administracyjnych wobec schizmatyckiej wspólnoty w Gądkowie W. notowano coraz więcej przypadków powrotu zwolenników ks. Cz. Szczukowskiego na łono Kościoła katolickiego. Kuria wydała nawet z tej okazji specjalną instrukcję określającą, jak powinien wyglądać obrzęd przyjmowania schizmatyków na łono Kościoła katolickiego⁵⁵.

10 X 1965 r. miało miejsce wydarzenie, które bardzo zaniepokoiło władze wojewódzkie. Ks. Szczukowski udostępnił księżom Kaźmierczakowi i Mizerze na odpowiednie nabożeństwa kościół filialny w Radzikowie, przydzielony niezależnej parafii w Gądkowie. To samo uczynił dzień później z kościołem filialnym w Dębrznicy. Fakt ten uznano za przejście ks. Szczukowskiego na stronę kurii gorzowskiej. Udostępniając księżom kurialnym kościół w Dębrznicy i Radzikowie, ks. Szczukowski był przekonany, że sam uzyska dostęp do kościoła w Gądkowie oraz uwierzytelni ważność wypełnianych przez siebie czynności kapłańskich. Niezbędna była jednak zgoda biskupa gorzowskiego, który jednak nadal uznawał zbuntowanego duchownego za wyłączonego ze wspólnoty kościelnej, a jego posługi duszpasterskie za niegodziwe. Powstała sytuacja kruszyła szeregi zwolenników schizmatyckiej parafii. Wezwany na rozmowę do Wydziału ds. Wyznań PWRN w Zielonej Górze ks. Szczukowski, przepraszając za zaistniałą sytuację, poinformował, że nie ma

⁵² IPN Po 060/44-26 z 85, s. 4-12.

⁵³ APZG, PWRN, sygn. 3229, s. 40-43.

⁵⁴ ADZG, sygn. 1115.

⁵⁵ Tamże.

zamiaru wracać do biskupa gorzowskiego⁵⁶. Wydarzenie te spowodowało zamieszanie w PWRN; szukano winnych zaistniałej sytuacji⁵⁷.

15 XI 1965 r. przybyła do Wydziału ds. Wyznań PWRN w Zielonej Górze dwuosobowa delegacja wiernych zbuntowanej parafii (Zofia Depta i Anna Siuda), zarzucając władzom lokalnym bierność wobec poczynań ks. Kaźmierczaka, który mimo zakazu dalej pozostawał w Gądkowie, ucząc tam religii. Ostrzegano także ówczesne władze, że przybycie do Gądkowa biskupa gorzowskiego może doprowadzić do likwidacji schizmatyckiej parafii, której członkowie, oczekując sakramentu bierzmowania, przejdą na stronę kurii gorzowskiej. Zdaniem delegatek jedyną szansą zachowania autonomii będzie przekształcenie się w parafii w polskokatolicką i przyjęcie własnej struktury i hierarchii⁵⁸.

4. KRYZYS I LIKWIDACJA SCHIZMATYCKIEJ PARAFII

Na początku 1966 r. dokonano w Wydziale ds. Wyznań w Zielonej Górze analizy aktualnej sytuacji w zbuntowanej parafii w Gądkowie Wielkim. Zwrócono uwagę na stale zmniejszającą się ilość wiernych parafii schizmatyckiej, która skurczyła się ze 195 do 108 rodzin. Jako powód takiego stanu rzeczy uznawano niemożliwość załatwiania wielu spraw przez parafię niezależną, tj. bierzmowania, ważności chrztu św. i małżeństwa. Wiele osób odchodziło od ks. Szczukowskiego, ponieważ domowa kaplica, w której odprawiał zbuntowany duchowny, była uważana przez niektórych członków tej wspólnoty za dom modlitwy sekty, dlatego woleli korzystać z posługi księży wiernych kurii gorzowskiej. Niemniej jednak zgodnie z raportami urzędników ks. Szczukowski, „popularność jego osoby [ks. Szczukowskiego] nadal nie maleje”⁵⁹.

Dnia 21 III 1966 r. do WdSW PWRN w Zielonej Górze przybył bp Pękala z diecezji Kościoła polskokatolickiego we Wrocławiu wraz z kanclerzem kurii i towarzyszącymi księżmi. W czasie rozmowy ustalono, że ks. Kaźmierczakowi należy zabronić odprawiania nabożeństwa pod ścianą kościoła zbuntowanej filii w Radzikowie, gdyż jest to prowokacja, wobec której należy stosować środki administracyjne. Natomiast dla zabezpieczenia egzystencji parafii niezależnej trzeba – zdaniem biskupa – przydzielić młodego duchownego, który

⁵⁶ APZG, PWRN, sygn. 3229, s. 119-125.

⁵⁷ Tamże, s. 130-131.

⁵⁸ Tamże, s. 143.

⁵⁹ Tamże, sygn. 3235, s. 13-22.

pozyska sobie wiernych, a następnie zastąpi ks. Szczukowskiego, który zamierzał odejść z kapłaństwa⁶⁰.

W ten sposób z inicjatywy Wydziału do Spraw Wyznań jeszcze w marcu 1966 r. ks. Szczukowski sprowadził z Poznania do pomocy w parafii ks. Władysława Zygmunta, który od wielu lat był w konflikcie ze swoim biskupem i został usunięty ze stanowiska proboszcza⁶¹.

W związku ze zbliżającym się Milenium Chrztu Polski reżim, widząc, że działalność księży wiernych kurii w Gądkowie mimo podejmowanych ograniczeń administracyjnych wzmożła się, postanowił ponownie wezwać ks. Kaźmierczaka do Wydziału do Spraw Wyznań PWRN w Zielonej Górze na rozmowę ostrzegawczą, która odbyła się 23 IV 1966 r. Ostrzeżono go przed przebywaniem i odprawianiem nabożeństw pod murem kościoła w Radzikowie przez księży kurialnych, co – zdaniem władz – zakłóca porządek w tej miejscowości. Przypomniano także, iż jego pobyt w parafii i podejmowana działalność duszpasterska są nielegalne. Wobec stawianych zarzutów ks. Kaźmierczak oświadczył, że i tak nadal będzie wypełniał swoje obowiązki w Gądkowie, ponieważ działa z polecenia kurii gorzowskiej⁶².

Ks. Szczukowski coraz częściej zrażał do siebie niedawnych zwolenników. Przyczyną słabnącej sympatii do niego był fakt widywania go od kwietnia 1966 r. w towarzystwie młodej, siedemnastoletniej dziewczyny z Radzikowa – Kornelii Twardej, z którą m.in. wyjechał na wesele do jej krewnych w Bydgoszczy, zaniedbując obowiązki duszpasterskie w drugi dzień świąt wielkanocnych. Według matki dziewczyny i jej samej schizmatycka parafia powinny przestać istnieć, a ks. Szczukowski powinien zostawić kapłaństwo i ożenić się⁶³. Namowy sprawiły, że ks. Szczukowski prosił członków Rady Parafialnej, aby wystąpili do Wydziału do Spraw Wyznań o rozwiązanie schizmatycznej parafii⁶⁴. Takie zachowanie zbuntowanego kapłana gasiło ducha w parafii.

Faktem, który przelał czarę goryczy, stał się kompromitujący incydent z 29 IV 1966 r. kiedy to zbuntowani duchowni pod wpływem alkoholu zachowywali się agresywnie wobec ludzi, czego świadkami byli pracownicy firmy „Elektrim”, wykonujący prace monterskie w kościele, m.in. nowy wikariusz

⁶⁰ Tamże, s. 46.

⁶¹ APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1757, s. 110.

⁶² Tamże, PWRN, sygn. 3235, s. 57-60.

⁶³ Tamże, s. 61-64.

⁶⁴ Tamże, s. 78.

ks. Władysław Zygmunt nożem sterroryzował jednego z pracowników tej firmy, myśląc, że ma do czynienia z ks. Mizera⁶⁵.

Następnego dnia ks. Szczukowski poinformował pisemnie księży kurialnych, że będą karani za odprawianie nabożeństw przy kościele w Radzikowie. Decyzję tę ogłosił wszystkim ks. Szczukowski 1 V, jednak do tego nie doszło⁶⁶.

Ponieważ „gądkowski eksperyment” był pod szczególnym nadzorem organów bezpieczeństwa, stąd sygnały o ekscesach w Gądkowie szybko dotarły do władz wojewódzkich. Kilkakrotnie widywano ks. Zygmunta paradyującego po ulicach Słubic pod wpływem alkoholu, raz nawet interweniował ks. Joachim Kowalski, dziekan słubicki, zwracając mu uwagę, że podrywa swoim zachowaniem autorytet innym księżom, gdy zaś i to nie pomogło, poprosił o pomoc MO⁶⁷. 18 V 1966 r. został wezwany na rozmowę urzędową do Zielonej Góry ks. Władysław Zygmunt. Powiadomił wówczas władze, że ks. Szczukowski rozpuścił pogłoskę jakoby zawarł ślub cywilny z Kornelią Twardą, mieszkającą u niego na plebanii od 7 V 1966 r., a jeden z pracowników Wydziału do Spraw Wyznań był na nim świadkiem⁶⁸.

Wobec widocznego kryzysu zbuntowanej parafii 30 V 1966 r. analizy sytuacji dokonały wojewódzkie władze partyjne⁶⁹. Zwrócono uwagę, że w porównaniu do poprzednich księży kurialnych księża Mizera i Kaźmierczak zastosowali nową taktykę w walce z ks. Szczukowskim, polegającą na pozyskiwaniu poszczególnych osób drogą długotrwałych i systematycznych rozmów. Obiecano także załatwienie różnych spraw, a nawet pomoc materialną. Księża ci zdołali wpoić wielu mieszkańcom przeświadczenie, że ks. Szczukowski i jego zwolennicy to heretycy, którzy i tak w niedługim czasie, po odpowiedniej pokucie, wrócą na łono Kościoła rzymskokatolickiego. Skutek był taki, że na nabożeństwa odprawiane przed kościołem w Radzikowie przychodziła większość mieszkańców wsi, natomiast frekwencja na nabożeństwach odprawianych w kościele przez ks. Szczukowskiego wahała się w granicach kilku osób. Ludzi gorszyła i zrażała postawa zbuntowanego proboszcza, który w tym czasie sprowadził sobie na plebanie jako gospodynię zaledwie siedemnastoletnią dziewczynę. Ks. Szczukowski zaczął odczuwać także problemy finansowe⁷⁰.

⁶⁵ ADZG, sygn. 1115.

⁶⁶ APZG, PWRN, sygn. 3235, s. 73.

⁶⁷ APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1757, s. 80.

⁶⁸ Tamże, s. 72.

⁶⁹ Tamże, sygn. 1736, s. 97-102.

⁷⁰ Tamże, sygn. 1757, s. 101. Dochody i wydatki ks. Szczukowskiego obejmowały: z dotacji funduszu kościelnego – 2 tys. zł, pobory w wysokości 1 tys. zł z tytułu umowy o nauczanie

Władze partyjne nadal próbowały ratować schizmatyczną parafię, dlatego podjęto decyzję o zwiększeniu pomocy finansowej (do 5 tys. zł) oraz wydano zezwolenie na ogrodzenie i zamknięcie cmentarza przykościelnego w Radzikowie, by uniemożliwić odprawiania tam nabożeństw przez księży kurialnych⁷¹.

Do obecnej sytuacji w Gądkowie ustosunkował się również ks. Jan Kuczek z niezależnej parafii w Kamionce Wielkiej, przebywający w Wydziale do Spraw Wyznań PWRN w Zielonej Górze. Jego zdaniem winę ponosi przede wszystkim sam ks. Szczukowski, który zatracił poczucie tego, co można, a czego nie wolno, wiążąc się z młodą dziewczyną i wywołując tym samym zgorzniecie w parafii. Drogą do uzdrowienia sytuacji winno zatem być usunięcie dziewczyny z plebanii i wysłanie ks. Szczukowskiego na urlop⁷².

4 VI 1966 r. udała się do Gądkowa komisja w składzie: S. Jabłoński, zastępca kierownika Wydziału do Spraw Wyznań w Zielonej Górze; J. Pawlicki, kierownik Oddziału II w Wydziale do Spraw Wyznań; R. Rajewski, KWMO i J. Pasek, kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych PPRN w Słubicach, której zadaniem było przedstawienie ks. Szczukowskiemu ustaleń władz wojewódzkich na temat istnienia niezależnej parafii. Jednak ks. Szczukowskiemu odmówił dalszej współpracy, oświadczając, że chce poprowadzić parafię jeszcze do września 1966 r., a później planuje odejść z kapłaństwa, wiążąc się z Kornelią Twardą. W roli następcy widział nowego wówczas swego współpracownika ks. Zygmunta⁷³.

20 VI 1966 r. nastąpiła zmiana personalna wśród księży kurialnych w parafii Gądków Wielki. Decyzją bpa Pluty z obowiązków wikariusza został zwolniony ks. Mizera, a na jego miejsce mianowany został ks. Franciszek Piróg (poprzednio wikariusz w Policach)⁷⁴.

17 VII 1966 r. odbyło się plenarne zebranie członków Niezależnej Samodzielnej Parafii Rzymsko-Katolickiej w Gądkowie Wielkim, na którym zgromadzeni udzielili absolutorium ustępującemu z funkcji proboszcza ks. Szczukowskiemu i zdecydowaną większością głosów wybrali nowym proboszczem ks. Zygmunta. Dzień później ks. Szczukowski powiadomił Prezydium WRN

religii, natomiast wydatki to: 1,8 tys. zł na spłacenie pożyczki na samochód oraz jego eksploatacji, reszta na życie.

⁷¹ Tamże, sygn. 1736, s. 97-102.

⁷² APZG, PWRN, sygn. 3235, s. 107.

⁷³ Tamże, 114-117.

⁷⁴ ADZG, sygn. 1115.

w Zielonej Górze o dokonanych zmianach personalnych w Gądkowie Wielkim⁷⁵.

Ks. Zygmunt swoją działalność jako nowo wybrany proboszcz niezależnej parafii rozpoczął od wysłania listu do przewodniczącego PPRN w Słubicach, którym poddał totalnej krytyce politykę Watykanu wobec komunizmu, a działalność polskich biskupów uznał za szkodliwą dla interesów PRL, zwłaszcza w odniesieniu do słynnego listu biskupów polskich do biskupów niemieckich. W liście tym prosił także o pomoc ze strony władz w zaprowadzeniu porządku w Gądkowie poprzez wydanie księżom kurialnym kategorycznego zakazu nauczania religii i odprawiania nabożeństw pod kościołem w Radzikowie⁷⁶.

Paradoksalnie, w tym samym czasie do Wydziału do Spraw Wyznań PWRN w Zielonej Górze udała się delegacja parafian gądkowskich wiernych biskupom gorzowskim, aby uzyskać zezwolenie na korzystanie z kościoła w Radzikowie, argumentując, że spośród zwolenników niezależnej parafii do kościoła przychodzi już tylko jedna osoba. Padła nawet propozycja, by przegrodzić świątynię na dwie części i w ten sposób pogodzić zwaśnione strony. Wydział broniąc się przed wydaniem jakiegokolwiek decyzji odesłał delegację do ks. Zygmunta jako gospodarza kościoła. Ponadto na biurko kierownika Wydziału zaczęły masowo napływać z Gądkowa i okolicznych miejscowości prośby o zwrot deklaracji przystąpienia do niezależnej parafii. Dochodziło także do wielu incydentów na miejscu i przybywania do Zielonej Góry kolejnych delegacji z obu zwaśnionych parafii⁷⁷.

Władze wojewódzkie, podejmując desperacką walkę o ratowanie „gądkowskiego eksperymentu”, zwróciły się do Funduszu Kościelnego w Warszawie o przyznanie jednorazowej zapomogi na remont mieszkania dla ks. Zygmunta w Radzikowie, uzasadniając to tym, że wioska ma najliczniejszą grupę zwolenników niezależnej parafii oraz duże grono osób niezadowolonych, które nie chodzi na nabożeństwa księży wiernych kurii gorzowskiej. Stąd jego obecność w Radzikowie jest konieczna⁷⁸.

2 I 1967 r. ks. Zygmunt pojawił się w Wydziale do Spraw Wyznań w Zielonej Górze, aby zdać relację z aktualnej sytuacji w parafii. Zwrócił wówczas uwagę, że w grudniu 1966 r. osobiście obszedł w Radzikowie z opłatkiem 25 rodzin, które go przyjęły i obiecały przybyć na pasterkę. Na pasterce i w okre-

⁷⁵ APZG, PWRN, sygn. 3235, s. 128-132.

⁷⁶ Tamże, s. 135-136.

⁷⁷ Tamże, s. 164-165.

⁷⁸ Tamże, s. 176.

się świątecznym w nabożeństwach brało udział do 30 osób, w tym także młodzież, co – zdaniem ks. Zygmunta – daje podstawę do twierdzenia, że parafia ta jeszcze całkowicie nie upadła i istnieją nadzieje na jej reaktywację, ale pod warunkiem, że wyeliminuje się ks. Kaźmierczaka. Ten bowiem w okresie adwentu zaprosił trzech misjonarzy ze swojego zgromadzenia dla przeprowadzenia rekolekcji, w których brało udział ok. 50 osób, a następnie tyle samo uczestniczyło w obchodach świąt Bożego Narodzenia przed kościołem w Radzikowie⁷⁹.

Z początkiem 1967 r. ks. Zygmunt musiał się zmierzyć z jeszcze jednym problemem. Otóż został on oskarżony przez kobietę należącą do niezależnej parafii w Kamionce Wielkiej o molestowanie jej syna, gdy przebywał on u ks. Kuczki, a także zarzucono mu zdradę interesów niezależnych parafii, a więc działanie na szkodę PRL. Ks. Zygmunt zagroził listownie ks. Kuczce, że jeżeli nie ustosunkuje się i nie wniesie zastrzeżeń przeciwko tego rodzaju ciężkim zarzutom, to będzie zmuszony wystąpić na drogę sądową. To był koniec dobrych stosunków ks. Zygmunta z ks. Kuczką i jego niezależną parafią⁸⁰.

Tymczasem księża wierni biskupom gorzowskim przystąpili do nowej ofensywy. Po kolędzie ks. Kaźmierczak i ks. Piróg odwiedzali rodziny, które były na pasterce odprawianej przez ks. Zygmunta, nakłaniając ich do wycofania się z schizmatycznej parafii. Skutek był taki, że znowu zmalała frekwencja na nabożeństwach niezależnej parafii⁸¹.

1 III 1967 r. Wydział do Spraw Wyznań PWRN w Zielonej Górze, dokonując analizy aktualnej sytuacji w niezależnej parafii, doszedł do wniosku, że jej los jest praktycznie przesądzony i należy uznać, że likwidacja „eksperymentu gądkowskiego” jest nieunikniona. Określono zatem procedurę jej rozwiązania⁸².

Przysłowiowym „gwoździem do trumny” było wydarzenie z 27 III 1967 r. Tego bowiem dnia w kościele parafialnym w Gądkowie Wielkim odbył się chrzest dziecka Kornelii Twardej i ex-księdza, Czesława Szczukowskiego. Ku zdumieniu władz wojewódzkich szafarzem sakramentu był ks. Kaźmierczak, co dla reżimu było niepodważalnym dowodem na fakt pogodzenia się Szczu-

⁷⁹ Tamże, sygn. 3237, s. 13.

⁸⁰ Tamże, s. 14-15.

⁸¹ Tamże, s. 16-17.

⁸² Tamże, s. 56-58.

kowskiego z proboszczem kurialnym, a tym samym nieuniknionym końcem niezależnej parafii w Gądkowie⁸³.

Warto podkreślić, że duży wpływ na rosnący kryzys w schizmatycznej parafii miała sama Kornelia Twarda, która bardzo zaangażowała się w akcję propagandową wymierzoną przeciwko niezależnej parafii, rozgłaszając, że udzielane tam sakramenty są nieważne. To sprawiło, że zdarzały się przypadki zwracania się członków zbuntowanej placówki do duszpasterzy kurialnych z prośbą o powtórzenie chrztu⁸⁴.

Od 1 IV 1967 r. Szczukowski zaczął pracować w Rzepinie, obsługując stację benzynową. Przyjęty został na te stanowisko przez Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi CPN w Nowej Soli⁸⁵.

Sytuacja schizmatycznej parafii w tym czasie była już opłakana. Kościoły w Dębrznicy i Radzikowie ulegały dewastacji. W dalszym ciągu spadała frekwencja na nabożeństwach, które odbywały się coraz rzadziej. Kierownictwo Wydziału do Spraw Wyznań w końcu musiało pogodzić się z faktem, że ks. Zygmunt nie jest zdolny do reaktywacji tej parafii. Co więcej, nie tylko nie zdobył sobie autorytetu wśród miejscowej ludności, ale wręcz wyrobił sobie swoim postępowaniem i problemami z alkoholem złą opinię. Jediną szansą na uzdrowienie sytuacji był nowy duszpasterz, kandydata takiego jednak władze nie miały⁸⁶.

7 XI 1967 r. ks. Zygmunt w piśmie do kierownika Wydziału do Spraw Wyznań, Mieczysława Żywickiego wymieniał trudności, na jakie napotyka, będąc proboszczem niezależnej parafii w Gądkowie. Zaliczał do nich przede wszystkim trudności finansowe, gdyż z braku wiernych nie ma żadnych dochodów. Skarżył się też na wrogi stosunek wielu ludzi do niego i parafii, na brak reakcji władz na łamanie prawa i niewłaściwie zachowanie ks. Kaźmierczaka i jego zwolenników oraz na brak odpowiedzi na wysyłane przez niego pisma. W takich warunkach oświadczył, że 1 I 1968 r. ma zamiar ustąpić z funkcji proboszcza tej parafii⁸⁷.

Na początku 1968 r. można było już dostrzec początek końca istnienia zbuntowanej parafii. Spora liczba osób, dotychczasowych członków schizmatycznej placówki, zwróciła się bowiem do bp. Pluty z prośbą o zdjęcie eksko-

⁸³ Tamże, s. 66.

⁸⁴ Oczywiście, sakramentu chrztu, mimo że był sprawowany przez duchownych pozostających w karach kościelnych, udzielano ważnie. Tamże, s. 79.

⁸⁵ ADZG, sygn. 1115.

⁸⁶ APZG, PWRN, sygn. 3237, s. 92-93.

⁸⁷ APZG, KW PZPR, sygn. 1736, s. 117-119.

muniki i pojednanie z Kościołem powszechnym. Wśród osób, które wtedy wyraziły skruchę i zostały przywrócone do jedności z Kościołem, byli także najbliżsi współpracownicy ks. Szczukowskiego i pomysłodawcy powstania niezależnej parafii⁸⁸.

27 IV 1968 r. na spotkanie z kierownikiem Wydziału do Spraw Wyznań w Zielonej Górze Mieczysławem Żywickim przybył delegat kurii gorzowskiej prałat Władysław Sygnatowicz. Rozmowa dotyczyła dwóch kwestii, tj. rozwiązania niezależnej parafii w Gądkowie Wielkim oraz udostępnienia kościoła w Radzikowie wiernym parafii kurialnej. Ówczesne władze chciały jednak wyjść z tej porażki przynajmniej z twarzą, dlatego ks. Sygnatowiczowi przedstawiono postulaty, od spełnienia których uzależniono przekazanie kościołów, tj. usunięcie ks. Kaźmierczaka z parafii w Gądkowie oraz powołanie na te stanowisko duchownego należącego do Caritasu, przy czym dla strony kościelnej zaakceptowany mógł być tylko pierwszy warunek⁸⁹.

6 V 1968 r. w Gądkowie Wielkim odbyło się spotkanie przedstawicieli Wydziału do Spraw Wyznań z delegatem kurii ks. M. Marszałikiem, na którym nastąpiło przekazanie minia byłej niezależnej parafii w postaci paramentów liturgicznych i mebli parafii rzymskokatolickiej. Po tym nastąpiło przekazanie kluczy od obu kościołów obecnemu tam ks. Pirogowi, wikariuszowi parafii⁹⁰.

W wyniku nacisków władz wojewódzkich bp Pluta odwołał z dniem 11 V 1968 r. ks. Kaźmierczaka z obowiązków proboszcza parafii w Gądkowie Wielkim, dziękując mu za ogromny trud, lojalność i zaangażowanie w zażegnaniu schizmy, co było bolesną raną Kościoła gorzowskiego. Biskup wyraził także nadzieję, że mimo iż jest on kapłanem zakonnym, będzie nadal pracował na terenie administratury gorzowskiej. Nowym proboszczem w Gądkowie bp Pluta ustanowił najpierw dotychczasowego wikariusza, ks. Franciszka Pińroga, ze względu jednak na brak akceptacji jego kandydatury w Wydziale do Spraw Wyznań, w imię polepszenia zaognionych stosunków z władzami wojewódzkimi, z dniem 1 VI 1968 r. nowym administratorem parafii w Gądkowie Wielkim został ks. Józef Andrzejewski⁹¹.

Przyczyną konfliktu był upór i nieposłuszeństwo ks. Czesława Szczukowskiego, który wbrew woli biskupa gorzowskiego, chciał zostać proboszczem

⁸⁸ Tamże, s. 139.

⁸⁹ APZG, PWRN, sygn. 3237, s. 39-40.

⁹⁰ Tamże, s. 42.

⁹¹ ADZG, sygn. 1117.

w Gądkowie Wielkim. Zbuntowany ksiądz podzielił wiernych w parafii na swoich zwolenników i przeciwników, pozostających w łączności z kurią gorzowską. Incydent postanowiły wykorzystać lokalne władze komunistyczne, aby osłabić, a w dalszej perspektywie rozbić Kościół gorzowski, powielając przy tym wzorce z Wierzbicy i Kamionki Wielkiej. Podjęto zatem szeroko zakrojone działania administracyjne i operacyjne, aby powstały konflikt jeszcze bardziej zaognić. Jednak niemoralna postawa zbuntowanych duchownych oraz trzeźwy osąd ludzi, a także ogromne poświęcenie delegowanych do Gądkowa księży wiernych biskupowi doprowadziły, ku niezadowoleniu władz, do upadku schizmatycznej parafii. Szczukowski, który zawarł związek cywilny z Twardą, do emerytury pracował na stacji benzynowej w Rzepinie. Przez resztę życia bardzo żałował swoich czynów, próbując odkupić swoje winy, przez lata pomagał Kościołowi i duchowieństwu, zmarł 6 XII 1988 r.

BIBLIOGRAFIA

1. ŹRÓDŁA

- Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, sygn. 1115; 1117.
Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp., sygn. 1321.
Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, sygn. 3226; 3227; 3229; 3237; 3235; 1736; 1757.
Instytut Pamięci Narodowej w Poznaniu, sygn.: Po 060/44-26 z 85, Po 060119 t. 105 z 128 – 3 z 3.

2. OPRACOWANIA

- Ambroziewicz J., *Plebania na wulkanach*, Warszawa 1967.
Ambroziewicz J., *Porwanie*, Warszawa 1964.
Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995.
Kaczmarek E. MChR, *Dlaczego przeszkadzały? Polityka władz partyjnych i rządowych wobec żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce w latach 1945-1956*, Warszawa 2007.
Mysłek W., *Kościół katolicki i Tysiąclecie*, Warszawa 1963.
Śmierchalski-Wachocz D., *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach. Na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945-1989*, Ząbki 2007.
Weber J., *Samodzielna Wierzbica*, „Argumenty” 1963, nr 7.
Wójcik J., *Był i taki Wielki Tydzień*, Suchedniów 1982 – Rzym 1984.
Wyrwicz L., *Wierzbicka wojna z biskupem*, „Argumenty” 1962, nr 47.

ECCLESIASTICAL SCHISM
IN THE TOWN OF GĄDKÓW WIELKI

Summary

In the period between 1963 and 1968 there was an “Independent Autonomous Roman-Catholic Parish” under the protection of State authorities in Zielona Góra as well as security service. The initiator of this schismatic parish was Father Czesław Szczukowski, who was appointed vicar-adiutor by the Curia in 1963, thus superseding the former, unpopular parish priest Fr Barański. However, the popularity and conflicts with the former parish priest led to his dismissal. Fr Szczukowski could not come to terms with this fact and he caused a split in the congregation of the Gądków parish. The local communistic government took advantage of the resulting situation and, with the help of security services, initiated the creation of an “Independent Autonomous Roman-Catholic Parish” in Gądków Wielki in 1963, which was registered and maintained on the initiative of Department of Religious Affairs of the Voivodship National Council in Zielona Góra in cooperation with the regional security office and the governing Workers’ Party. Yet the eagerness and imagination of the priests delegated by the Gorzów Curia and their initiatives which went beyond the normal scope of parish ministry as well as problems with the morality of the rebellious clergymen all led to a slow decline of the schismatic parish. All actions of the communist authorities in order to maintain the schism were fruitless, especially that the very initiator, Fr Szczukowski, entered into a civil marriage, distanced himself from the schism and reconciled with the Catholic Church, baptizing his child, yet being subject to ecclesiastical penalties as a suspended priest. Eventually in May 1968, the “Gądków experiment” failed and the faithful reunited with the Roman-Catholic Church. Father Szczukowski permanently joined his life with Cornelia Twarda, raising their offspring and regretting his acts of the past, trying to do penance for them by lending help to the Church and the Gorzów clergy.

Słowa kluczowe: schizma kościelna, Gądków Wielki, zbuntowany kapłan, kapłani kurialni, Wydział do Spraw Wyznań w Zielonej Górze, gądkowski eksperyment.

Key words: Church schism, Gądków Wielki, rebellious priest, Curia priests, Department of Religious Affairs in Zielona Góra, Gądków experiment.

Translated by Tomasz Pałkowski